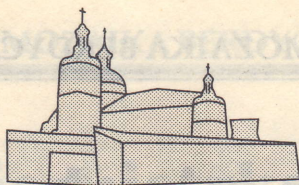


MOZAIKA



BERDYCZOWSKA

Nr 1 (6)

DWUMIESIĘCZNIK

STYCZEŃ — LUTY 1996 R.

Berdyczów i radio

Niedługo już będzie w Berdyczowie polskie radio! Taką przyjemną nowinę przywieźli polscy goście — wicedyrektor Biura Kadr i Szkolenia Polskiego Radia Piotr Lignar i specjalista z tego biura Bożena Rzepkowska-Moryto. W Szkole nr 3, która jest faktycznie polskim centrum kulturalno-oświatowym, odbyło się ich spotkanie z przedstawicielami miejscowych Polaków.

Polska strona zakupiła dla polskiego radia na Ukrainie drogi i nowoczesny sprzęt. Główna siedziba radia będzie się znajdować w Żytomierzu. W Berdyczowie będzie się mieścić punkt korespondencyjny. Audycje będą nadawane na falach ultrakrótkich, dlatego też słuchacze będą musieli posiadać specjalne odbiorniki radiowe.

— Ludzie są nie tyle zainteresowani, co dzieje się w świecie. Interesuje ich przede wszystkim to, co wydarzyło się na sąsiedniej ulicy — podkreślił pan Li-

gnar. Miejscowe radio musi się stać miejscem wypowiedzi żyjących tu Polaków. Dla naszych dziennikarzy strona polska organizuje kursy i warsztaty w Polsce. Audycje mają być nadawane już od kwietnia. Do naszego regionu przyjadą dziennikarzy i fachowcy z Polski, którzy odgrywać będą rolę nauczycieli.

W spotkaniu uczestniczyli też: prezes Federacji Organizacji Polaków na Ukrainie Emilia Chmielowa, dyrektor Szkoły nr 3 i prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Feliks Paszkowski (zarazem redaktor „Mozaiki Berdyczowskiej”), wicedyrektor Szkoły nr 3 (zarazem sekretarz redakcji „Mozaiki”) Larysa Wermińska, wiceprezes Berdyczowskiego Oddziału ZPU Henryk Galicki, nauczyciele Anna Michalewicz i Walentyna koleśnik, spiker miejscowego radia Kirył Dmitrijew i fotograf Władysław Żelichowski.

JERZY SOKALSKI

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje

Pod takim hasłem 9 lutego br. odbył się w Chmielnickim II Sejmik Federacji Polskich Organizacji na Ukrainie.

Na zjazd, który odbywa się raz na 3 lata, przybyło 180 delegatów. Byli to ludzie z różnych obwodów Ukrainy, przedstawiciele polskiej mniejszości z Kijowa, Żytomierza, Lwowa, Tarnopola, Czerniowiec, Drohobycz, Charkowa, Ługańska, Bierdiańska, Poninki, Połonno, Truskawca, Mościsk i wielu innych miejscowości. Cieszyło bardzo to, że wśród delegatów tak wielu było przedstawicieli inteligencji. potwierdza to fakt, że w ukraińskim państwie Polacy mogą brać aktywny udział w życiu społeczeństwa. Wśród obecnych byli naukowcy, pracownicy ministerstw, nauczyciele, aktorzy, lekarze, inżynierowie.

Dokończenie str. 4

Pamięci Stanisława Szałackiego

Polskie korzenie mieszkańca Berdyczowa

6 stycznia 1996 r. odszedł od nas Stanisław Szałacki, pułkownik w stanie spoczynku, utalentowany dziennikarz, pierwszy redaktor gazety I Korpusu Wojska Polskiego „Pancerń”. Był człowiekiem bardzo zasłużonym dla kultury polskiej na Ukrainie, przywódcą polskiego ruchu kulturalno-oświatowego oraz honorowym prezesem Związku Polaków na Ukrainie.

— Stanisław Szałacki był osobą znaną i szanowaną w Polsce — przyjmowany

przez papieża Jana Pawła II i prezydenta RP Lecha Wałęsę. Znali go i cenili premierzy Rzeczypospolitej Polskiej i ministrowie spraw zagranicznych. Opinie Stanisława Szałackiego zasiegali posłowie i senatorowie Sejmu RP. Ceniono go w środowisku ruchu polonijnego. Był całkowicie oddany Polsce i Polakom. Wielokrotnie i bez większych problemów mógł porzucić trudne życie w Kijowie i zamieszkać w Polsce.

Dokończenie str. 2



1922 rok: Berdyczów: Pólsieroty. Najmłodszy — Staszek

Pamięci Stanisława Szałackiego

Polskie korzenie mieszkańca Berdyczowa

Dokończenie str. 1

Wiedział jednak, że jego miejsce jest tutaj, że to tu jest potrzebny, że tu w Kijowie na Ukrainie, spełnia swój patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny — podkreślił Jerzy Kozakiewicz, do niedawna ambasador RP na Ukrainie, w mowie wygłoszonej podczas pogrzebu Stanisława Szałackiego.

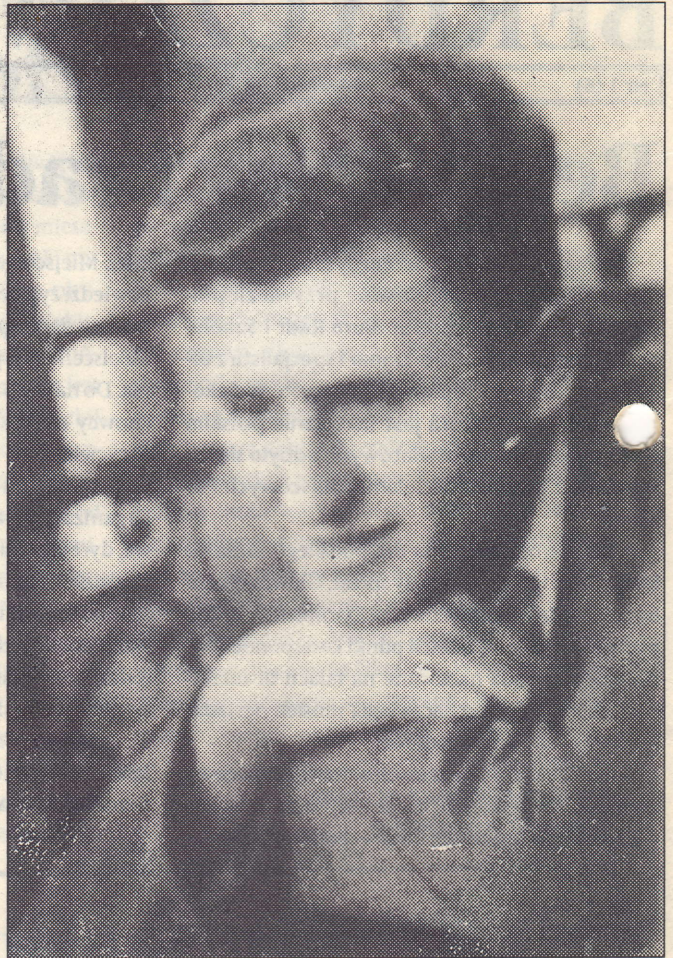
Za życia pomagał wielu Polakom z Berdyczowa. Jako prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego był jednym z założycieli berdyczowskiego oddziału tej organizacji. Wiele osób, zwłaszcza kombatancki Wojska Polskiego, członkowie zespołu Pieśni Polskiej z Leśnej Słobodki, nauczyciele oraz polscy uczniowie z Berdyczowa, do dziś wspominają zebranie założycielskie stowarzyszenia, które odbyło się w auli Szkoły nr 3. Należy wspomnieć, że przed II wojną sam Stanisław Szałacki uczęszczał do tej szkoły.

Ze wspomnień jego starszego brata Cezarego wynika, że ich dziadkowie ze strony matki urodzili się w Polsce. Dziadek Karol Pyffel całe życie pracował

w fabryce „Progres”. To tu właśnie spotkał przyszłego zięcia, Antoniego Szałackiego, który urodził się w 1886 r. w Żytomierzu, gdzie jego ojciec, Karol był burmistrzem.

Po śmierci ojca w 1902 r., Antoni, jako najstarszy syn, musiał zaopiekować się rodziną. W poszukiwaniu pracy przybył do Berdyczowa. W 1909 r. poślubił Aurelię Pyffel. Z tego związku urodziły się dzieci: Marian, Cezary, Władysław i najmłodszy Staszek. Kilka lat później, na zapalenie płuc, zmarła im matka. W rodzinnym albumie odnaleziono zdjęcie z następującą dedykacją: „Na pamiątkę drogiej Babcici i Dziadziowi od osieroconych, kochających wnuków i zięcia. 20.VIII 1922. Antoni Szałacki”.

Po śmierci żony, Antoniemu nie wiodło się najlepiej. Został sam z czwórką małych dzieci. Najpierw pracował w fabryce „Progres”, potem kierował warszatem szewskim, sklepem z artykułami przemysłowymi i spożywczymi, następnie został dyrektorem przedsiębiorstwa „Metaloojednienije” (obecne zakłady „Bewers”). Dokończenie str. 3



1938 rok — Kijów: Rozmarzony dziennikarz

Dnia 6 stycznia 1996 roku zmarł nagle

ś.†p.

Stanisław Szałacki

Założyciel i honorowy prezes Związku Polaków na Ukrainie

Cześć Jego pamięci!

Serdeczne wyrazy współczucia rodzinie i bliskim składa

ODDZIAŁ ZPU W BERDYCZOWIE
I REDAKCJA „MOZAIKI BERDYCZOWSKIEJ”

Pamięci Stanisława Szałackiego

Polskie korzenie mieszkańca Berdyczowa

Dokończenie str. 2

Zmarł w ostatni dzień grudnia 1929 r. Po jego śmierci dziećmi zaopiekowali się teściowie.

Dziadkowie dbali, aby w domu dzieci rozmawiały po polsku. W szkole natomiast języka polskiego uczyła je pani Raszkowska. To w szkole właśnie Staszek zaczął pisać do polskich dodatków do kijowskich gazet m.in. „Głos Radziecki” i „Bądź Gotów”.

Po maturze, zaczął pracować jako tokarz w zakładzie „Progres”. Jednocześnie współpracował z lokalną gazetą branżową. W 1937 r. dzięki pomocy swego przyjaciela z lat szkolnych p. Pryla — który był już dziennikarzem — przyje-

chał do Kijowa. W jego ówczesnych artykułach można wyczuć wrodzoną mu delikatność oraz muzyczny talent rodu Szałackich. W jego rodzinnym domu bowiem grało się na skrzypcach, harmonii, gitarze i pianinie.

W czerwcu 1995 r. Stanisław Szałacki opublikował w „Dzienniku Kijowskim” nostalgiczny artykuł zatytułowany „Początek drogi — Berdyczów”. „Nigdy nie myślałem — pisał — że w moim rodzinnym mieście — Berdyczowie i jego okolicach będą się tworzyły jednostki I Korpusu Pancernego Wojska Polskiego. Że po ulicach, po których chodziłem, będą maszerowali ludzie w rogatyw-

kach. Że będą modlili się w kościele św. Barbary, gdzie zostałem ochrzczony i gdzie — kiedy to było — byłem ministrantem”.

W niewielkiej wsi Osykowo, 9 lipca 1988 r. odsłonięty został pomnik ku czci polskich i ukraińskich żołnierzy. Na pamiątkowym zdjęciu, wśród osób przybyłych na uroczystość, stoi zadumany Stanisław Szałacki. O czym myśli? O życiu? Żołnierskim braterstwie? A może zupełnie o czymś innym...

W ostatnich miesiącach życia Stanisław często kontaktował się z bratem Cezarym i z nami, członkami zarządu oddziału Związku Polaków na Ukrainie

oraz z zespołem redakcyjnym „Mozajki Berdyczowskiej”. Cieszył się naszymi sukcesami, dzielił nowinami. Marzył o ogólnoukraińskim festiwalu polskich zespołów artystycznych, który miał odbyć się w maju w Berdyczowie. Pytanie tylko, czy teraz festiwal ten w ogóle się odbędzie.

W swoim ostatnim tekście skierowanym do działaczy organizacji polonijnych pan Stanisław napisał: „Nie mamy co dzielić. Jedyne, co mamy do podziału to wielkie obowiązki społeczne, to niezwykle ciężar codziennych działań na rzecz polskości”. Powinniśmy o tym pamiętać.

FELIKS PASZKOWSKI



1988 rok — Osykowo w pobliżu Berdyczowa

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje

Dokończenie str. 1

Cieszyło też, że nikt nie bał się otwarcie przyznać do polskości, dyskutować i wypowiadać opinie, omawiać sprawy polskie.

Przed rozpoczęciem obrad na sali pojawił się przedstawiciel miejscowej organizacji „Ruchu” i serdecznie przywitali swych polskich współobywateli. Serecznie im za to podziękowaliśmy.

Zebrań otworzyły hymny Ukrainy i Polski. Najpierw występowali goście Sejmiku. Byli to: konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Eugeniusz Panek, naukowiec z Warszawy Andrzej Kowalczyk, wiceprzewodniczący Komisji ds. Polonii polskiego Sejmu Wit Majewski, wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Krystyna Lachowicz. Goście podkreślali, iż władze polskie — w tym Sejm, Senat i rząd — popierają działalność Federacji. Odczytano list prezesa „Wspólnoty

Polskiej” Andrzeja Stelmachowskiego, także podkreślający sympatię i poparcie dla FOPnU.

W swoim sprawozdaniu pani Emilia Chmielowa powiedziała o osiągnięciach Federacji w ciągu minionych trzech lat. Przyjemnie było usłyszeć, że liczba polskich ośrodków na Ukrainie wzrosła z 22 do 40.

Po sprawozdaniach prezesa i skarbnika rozpoczęła się dyskusja delegatów. Omawiane były najczęściej te problemy, na które napotykają działacze polscy w swoich regionach. Są one różne: nie ma jak zdobyć lokalu, nie ma lekarstw dla chorych, nie ma za co załatwić paszportów na wyjazd do Polski, nie zawsze miejscowe władze uważają polską organizację za poważną. Trudności są. Ale czy może być łatwo po 70 latach prześladowań, represji, milczenia? Czy może być łatwo w warunkach krytycznego stanu gospodarki? Każdy tak szuka wyjścia z trudnej sytuacji, jak może?

Poruszano też pytanie: czy warto, by istniała Federacja? Większość delegatów uważała, że bez niej nie może być jedności, a w jedno ci siła. Przecież zasada „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” istnieje już od dawna.

Mamy nadzieję, że liczba polskich ośrodków na Ukrainie będzie rosła. Wiemy, że nie wszyscy Polacy mieszkający na Ukrainie się zjednoczyli. Ale każdy musi sobie uświadomić: trudne warunki zawsze łatwiej znosić razem.

Głównym celem Federacji jest zjednoczenie Polaków mieszkających na Ukrainie w jedną, silną organizację, a także budowanie dobrych stosunków pomiędzy Polską i Ukrainą. Aktywna praca organizacji Polaków, zmierzająca do utrwalania w stosunkach ukraińsko-polski zasad pokojowego współżycia, stwarza warunki dalszego rozszerzania wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych, kulturalnych i naukowych.

LARYSA WERMIŃSKA

Problemy naszego miasta

Berdyczowski browar czeka na lepsze czasy

Od wielu już lat funkcjonuje w Berdyczowie browar, produkujący bardzo popularne w naszym mieście i nawet na całej Ukrainie piwo „Żygułowskie”. Dziś zakład istnieje w znacznej mierze dzięki aktywności swego dyrektora, pana Leona Lepieckiego. Pan dyrektor był przyjemnie zaskoczony, gdy dowiedział się, że w mieście ukazuje się polskojęzyczne czasopismo — „Mozaika Berdyczowska” — i zgodził się udzielić nam wywiadu.

Prosimy o kilka słów o sobie.

Urodziłem się w 1935 roku w Berdyczowie, w polskiej rodzinie. Mama dobrze mówiła po polsku, bo uczyła się w polskiej szkole. Niestety, ja już do polskiej szkoły nie mogłem chodzić, bo wszystkie zostały zlikwidowane. Studiowałem w Kijowskim Instytucie Spożywczym. Pracowałem na różnych stanowiskach, a ostatnie 16 lat — jako dyrektor zakładu.

Jakie są najważniejsze problemy waszego przedsiębiorstwa?

Mamy ich bardzo wiele. Po pierwsze, jesteśmy duszeni podatkami. Po drugie, bardzo silnym ciosem była dla browaru kampania antyalkoholowa, rozpoczęta przez Michaiła Gorbaczowa, podczas której nasz zakład faktycznie uległ likwidacji. Trzeba było rozpocząć wszystko od nowa. Obecnie nasz zakład pracuje na 30 procent swoich możliwości, ale jest i tak lepiej, niż było. Udało się nam przygotować trochę surowców dla produkcji piwa. Kupiliśmy też trochę nowych urządzeń. Z wielkim trudem wypłacamy robotnikom pensje, bo ludzie nie mają pieniędzy i piwo kupują rzadko.

Wasze piwo jest bardzo lubiane. Czy istnieją jakieś nowe technologie jego wytwarzania?

Jest tylko jedna, klasyczna technologia wytwarzania piwa, reszta to tylko szczegóły.

Gdzie sprzedajecie piwo?

Pięćdziesiąt procent w obwodzie winnickim, reszta na Żytomierszczyźnie i na Chmielnickzczyźnie.

Czy macie jakieś kontakty z browarami polskimi?

Niestety, nie mamy takich kontaktów. W obecnej sytuacji gospodarczej żaden zagraniczny biznesmen nie będzie chciał angażować swego kapitału w niepewną sprawę. Żaden rozsądny człowiek tego nie zrobi, nie będąc pewnym, że w przyszłości nie będzie miał dochodów. My ze swej strony nie możemy tego gwarantować, na skutek warunków, w jakich znajduje się gospodarka.

Czy zakład jest sprywatyzowany?

Tak. Browar jest spółką akcyjną typu otwartego. Właścicielami akcji są nasi pracownicy.

ROZMAWIAŁ: EUGENIUSZ KLIMAKIN
(STUDENT I KURSU BERDYCZOWSKIEGO
KOŁEDŻU BUDOWY MASZYN)

Mowa naszych przodków

Język polski... Mowa ojczysta naszych przodków, babci, dziadków, przekazana nam.

Dzięki Bogu, żyje w naszych rodzinach i wróciła do naszych szkół prawie 6 lat temu.

W Berdyczowie zajęcia z języka polskiego prowadzone są, oprócz szkoły nr. 3, także w szkołach nr. 4 i 10.

Jakie to ma znaczenie dla nas, Polaków na obczyźnie? Opowiada o tym pięknie wiersz Michała Przyszłaka „Nie rzucim ojczystej mowy”:

*Każdy Polak na obczyźnie
Życ powinien w ojców wierze
Pielęgnować swoją mowę
i przekazać ją młodzieży!*

*Wszakże ona trwa od wieków
Tak w niewoli, jak w wolności.
Ją ojcowie nam ustrzegli
Przekazując potomności.*

*Każdy Polak na obczyźnie
Winien zawsze to pamiętać,
Że ojczyzna — matka jego,
Polska mowa — to rzecz święta!*

*O! Nie rzucim polskiej mowy.
Cóż zdobędziesz w zamian za nią?
Nie rań serca twojej matki
Bo i obcy ciebie zganią.*

W szkołach nr. 4 i 10 są grupy fakultatywne nauczania języka polskiego, zorganizowane dzięki dyrektorom — **Żannie Różyńskiej** i **Tamarze Siemieniuk**. Ucząc dzieci postępują zgodnie z regułą mówiącą, iż wybór metody prowadzenia zajęć zależy od ogólnych celów

nauczania i wychowania oraz od wieku dziecka. Również wybór tekstów zależy od sytuacji, a więc korzystania z uroczystości szkolnych, rodzinnych, dat dotyczących życiorysów wybitnych ludzi, świąt kościelnych i narodowych. W swej pracy korzystam z podręczników „**Czytam po polsku**”, „**Pokochaj polską mowę**” **Heleny Metery**, „**Czytanka**” **Boreckiego**; korzystam też z innych źródeł: „**Historia Polski dla Piotra**”, czasopisma „**Rota**” i gazet.

Oprócz tych podręczników i książek mam własną biblioteczkę, z której korzystam na zajęciach.

Prawie na wszystkich zajęciach uczymy się wierszy, chociażby krótkich.

Czytać, pisać, mówić — to najważniejsze cele każdego zajęcia.

Bardzo ciekawie były lekcje zorganizowane na takie tematy jak „**Boże Narodzenie**”, „**A to Polska właśnie**”, „**Polacy, których poznać warto**”.

Dlaczego dzieci uczą się języka polskiego? Mówią o tym same:

Antoni Kaczyński, szkoła nr. 4, kl. 8: „Polska — to bardzo piękny kraj. Mnie podoba się język polski, chciałem go lepiej poznać. Moja babcia i dziadek, a także rodzice są Polakami”.

Alfa Kamińska, szkoła nr. 4, kl. 10: „Bardzo zainteresowała mnie Polska, jej obyczaje i polski język. Dlatego chodzę na zajęcia z języka polskiego. Na zajęciach wszystko mnie ciekawi, ale chciałabym, aby w szkole był gabinet języka polskiego, gdzie byłoby dużo książek i innych materiałów z Polski”.

Inna Dąbrowska, szkoła nr. 4, kl. 8: „Polska, wszystko co jej dotyczy, bardzo mnie in-

teresuje. Chciałabym pojechać na wycieczkę do Polski, aby lepiej poznać język polski”.

Dasza Makiejewa, szkoła nr. 4, kl. 8: „Mnie język polski bardzo się podoba. Moja babcia i mama są polskiego pochodzenia. Ja sama chciałabym pojechać do Polski i zaprzyjaźnić się z polskimi dziećmi”.

Ola Rabieszko, szkoła nr. 4, kl. 8: „Moja babcia jest Polką i ja chciałabym nauczyć się mówić po polsku, więcej dowiedzieć się o tym kraju, jego ludziach i obyczajach”.

Ola Drug, szkoła nr. 4, kl. 9: „Byłam parę razy w Polsce i kraj ten bardzo mi się podoba. Chciałabym ładnie rozmawiać po polsku, znać obyczaje i historię tego kraju”.

Masza Gołowatiuk, szkoła nr. 10, kl. 8: „Nauka języka polskiego bardzo mi się podoba. Na zajęciach jest bardzo ciekawie. Język polski podobny jest do ukraińskiego i nauczyć się jego jest łatwo. Może pojedę kiedyś do Polski, chciałabym wówczas rozmawiać po polsku”.

Ola Choroszczuk, szkoła nr. 10, kl. 8: „Język polski jest bardzo interesujący. Już mogę czytać polskie gazety i książki. Może kiedyś będę mogła rozmawiać ładnie po polsku”.

Jula Jaczkowska, szkoła nr. 10, kl. 8: „Jestem z polskiej rodziny i dlatego chciałabym poznać język polski”.

Natasza Siemionowa, szkoła nr. 4, kl. 9: „Chodzę na zajęcia języka polskiego, bo mam w Polsce bardzo wielu przyjaciół. Pisuję do nich listy po polsku”.

WALENTYNA KOLEŚNIK

Źródółka o sobie

Już trzeci rok z wielką chęcią uczęszczamy na zajęcia z języka polskiego, które są prowadzone przez panią Larysę Wermińską. W ubiegłym lecie mieliśmy możliwość zwiedzić Polskę. Kontakty z naszymi polskimi rówieśnikami pomogły nam głębiej poznać kulturę polską i język. Po powrocie na Ukrainę zdecydowaliśmy założyć swoje kółko miłośników kultury polskiej i nadać mu nazwę „Źródółka”.

Pierwszym naszym dziełem była inscenizacja „**Jasełek**” na Boże Narodzenie 1994 roku. Potem nasz zespół wystąpił na festynie „**Tęcza Polsesia**” i dostał trzecią nagrodę. 26 grudnia 1995 roku nasze „**Jasełka**” oglądali parafianie kościoła św. Barbary, za co otrzymaliśmy gorące podziękowania, a każdemu z nas książkę Bernarda Mickiewicza sprezentował ilustrowaną „**Biblię dla dzieci**”.

Uczestnictwo w „**Źródółkach**” pomaga więcej dowiedzieć się o Polsce, o tradycjach naszych przodków. Będziemy nadal starać się propagować kulturę naszego narodu w Berdyczowie.

UCZNIOWIE SZKOŁY NR. 3
KLAUDIA BIELSKA, HELENA CZERWONA, KONSTANTY SIEMIENIUK, ANATOL ZIMNIN

W POLSCE

**Wydarzenia
w styczniu
i lutym 1996 r.**

✓ Nowym premierem został Włodzimierz Cimoszewicz, członek Sojuszu Lewicy Demokratycznej, poprzednio wicemarszałek Sejmu, jeszcze wcześniej — minister sprawiedliwości. Nowym ministrem spraw zagranicznych został Dariusz Rosati (bezpartyjny).

✓ Trwało śledztwo w sprawie poprzedniego premiera Józefa Oleksego „w sprawie domniemanego udzielenia wiadomości obcemu wywiadowi” (chodzi o KGB i obecny wywiad rosyjski).

✓ Sejm postanowił, że autorzy stanu wojennego z grudnia 1981 roku (w tym gen. Wojciech Jaruzelski) nie staną przed sądem.

✓ Polskie władze stanowczo sprzeciwiły się pomysłowi Rosji i Białorusi przeprowadzenia autostrady - „korytarza” z białoruskiego Grodna do rosyjskiego Obwodu Kaliningradzkiego. Rosja chciałaby ominąć w ten sposób Litwę.

✓ W dotychczasowej Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie, która produkuje samochody Polonez, będą wytwarzane samochody koreańskie — Daewoo.

✓ Inflacja, mierzona w skali rocznej, spadła do około 20 procent. P.K.

Ukrainizmy we współczesnym języku polskim

Problemy polsko-ukraińskich kontaktów językowych to aktualne zagadnienie współczesnej slawistyki. Nasze narody od dawnych czasów mieszały w sąsiedztwie, miały regularne stosunki polityczne i kulturalne. Leksykon obydwóch mów wzbogacił się o nowe wyrazy. Wybitny historyk język, ukraińskiego P. Żytecki w końcu XIX wieku stwierdził, że „w języku polskim jest dużo słów ukraińskiego pochodzenia” (Żyteckij P.G., „Oczerk literaturnoj istorii maorusskogo nareczija 6, 7 wieka”, Kijów 1989 r.), Osobliwej intensywności ukraińsko-polskie stosunki nabierają od XIII-XV w. Do końca XV w. według badań Stanisława Urbańczyka, do języka polskiego trafia około 150 wzrazów pochodzenia wschodniosłowiańskiego. W XVII wieku wpływy ukraińskie następowały przez „kresowe gwary polskie”. Adaptację zapożyczeń w środowisku językowym sprzyjała wspólnota genetyczna języka polskiego i ukraińskiego oraz podobieństwo ich systemów. Większość wzrazów ukraińskiego pochodzenia została zapożyczona wraz z przedmiotem, pojęciem i zja-

wiskiem: „bandura”, „hołubiec”, „korowaj”. Za pośrednictwem języka ukraińskiego do języka polskiego weszły turkizmy, a mianowicie terminy wojskowe: „esau”, „kozak”, „buńczuk”, „nahajka” i inne. Wyrazy ukraińskiego pochodzenia przystosowały się do fonetycznego systemu języka polskiego: zamiast ukraińskich dźwięków — polskie: „hreczka”, „hubka”, „łosza”, „korowód”. Zachodzą zmiany i w morfologicznych kategoriach wyrazów: hargara należy do rodzaju męskiego, a w języku ukraińskim to rzeczownik rodzaju żeńskiego, czahary, rozhowory — liczba mnoga, a w języku ukraińskim te wyrazy mają też liczbę pojedynczą.

Z czasem zapożyczenia nabywają dodatkowej semantyki: hajdawery, dziś „żartobliwie o każdym spodniach”, „bakun”, odmiana machorki uprawiana dawniej na Ukrainie. Wzyrazy pochodzenia ukraińskiego są używane i bez istotnych zmian: „bożan”, „czeremcha”, „dereń” i inne.

HELENA WOJCEWA
DOCENT WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIwersYTETU ODESSKIEGO

Dziękujemy!

• Wspólnocie Polskiej

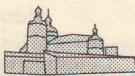
za książki — „Historię Polski” w języku rosyjskim i słowniki!

• Polskiej Agencji „Interpress”

za maszyny do pisania — na razie dotarła do nas pierwsza.

BERDYCZOWSKI ODDZIAŁ ZPU I REDAKCJA „MOZAIKI”

MOZAIKA BERDYCZOWSKA



Wydaje Rada Berdychowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski). Redaguje zespół w składzie: Fe-

liks Paszkowski - redaktor, Larysa Wermińska - sekretarz odpowiedzialny, Jerzy Sokalski oraz Piotr Kościński (Warszawa). Adres redakcji: ul. Puszkina 46, Berdychów. Opracowanie graficzne i techniczne Krzysztof Ziewiec i Dariusz Markiewicz (Warszawa). Wydano z pomocą organizacyjną i finansową Fundacji „Rodacy-Rodakom” w Warszawie.

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАІКА» (польською мовою)

Благодійна громадська культурно-освітня газета.

Виходить щоквартально. Видавець — рада Бердичівського відділення Спілки поляків України.

Зареєстрована 25 квітня 1995 року

Житомирським обласним управлінням по пресі,

свідомство про реєстрацію серії ЖТ № 70.

Наша адреса: м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46.

Телефон 2-23-78.

Надруковано на КП «Поліграфічна фабрика»

м. Бердичів, вул. Котляревського, 2.

Тираж 1000 примірників.